

## Prenumerata.

We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.

Kwartalnie 3 „ 60 „

Półrocznie 7 „ 20 „

Za nadsyłaniem do domu 20 ct. miesięcznie.

Numer 5 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.

Kwartalnie 4 „ 80 „

Półrocznie 9 „ 60 „

Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8. rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś Młodzianków.  
Jutro: Tomasz.  
Pojutrze: Dawida.Grecko-katolickie:  
Abhe.  
Danyła.  
Sowastjana.REDAKCJA ul. Lindego 1. 8. I. piętro.  
Telefona Nr. 688 i 689.  
ADMINISTRACJA I EXPEDYCJA przy ulicy  
Obowiażczyzny 1. 5. Telefona Nr. 114.KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na  
kozy (rogacze), zające, drobiazgi, pardwy, bażanty,  
jaryzaki, cietrzewie i guszcze, koguty, ptactwo  
wodne i lądowe.Wschód słońca o 7 g. 59 m.  
Zachód słońca o 4 g. 07 m.  
Barometr 779. Mróz.Dodatkowa regulacja płac  
personalu kolei państwowych.

Ministerstwo kolejowe, zamiast przeprowadzenia radykalnej zmiany w systemie jaskrawych krzywd, wywołanych ostatnią, tak zwaną regulacją płac, postanowiło z dniem 1. stycznia 1900 usunąć tylko błędy logiczne, zawarte w tem niebываłym rozporządzeniu.

I tak, zamiast uczciwie zregulować płace wszystkim urzędnikom VIII. i IX. rangi, postanowiło ministerstwo kolejowe tych wszystkich urzędników IX. rangi, którzy przed 30. października 1899 pobierali pensję 1000 złr. rocznie, obecnie zaś pobierają 1.100 złr., podwyższyć ją na 1200 złr. Z tego nowego „polepszenia“ nie będą korzystali urzędnicy z ukończonymi studjami akademickimi, albowiem ci i tak mają bez przerwy znaczne prerogatywy wobec reszty urzędników. Tutaj zatem nie zregulowano wcale płac na korzyść, lecz jedynie wsunęto nonsens, by z dniem 1. stycznia, urzędnicy młodszy nie przeskoczyli starszych, i tak byłoby się stać musiało, gdyby nie zmieniono niedorzeczności ogłoszonej dnia 1. listopada.

Kubek w kubek taka sama historia dzieje się z płacami podurzędników. I tu, zamiast polepszyć pobory wszystkim interesowanym, naprawiono tylko popełniony przez ministerstwo błąd formalny. I tu, z dniem 1. stycznia 1900 podwyższono tym wszystkim podurzędnikom, którzy przed 30. października pobierali 750 złr. płacę aż na 900 złr. B-szta i nadal klepać będzie biedę jak dotąd. Wykluczeni są tu także maszyniści wogóle, albowiem tym i tak polepszą płace do wysokości 900 złr.

Nakoniec „złagodziło“ ministerstwo urzędnikom i podurzędnikom oddziałów maszynowych krzywdę wynikłą ze zniesienia premji, t. zw. materiałowych i za utrzymanie maszyn. Rozporządzenie ministerjalne wyraźnie przyznaje tu, że zniesienie tych premji jest bolesne dla dotkniętych niemi. Wobec tego rozporządza się, by dotyczącym za pierwszy kwartał r. 1900 wypłacono zredukowaną premję aż do 80 złr., urzędnikom, zaś do 40 złr. podurzędnikom. Premje te wypłacone będą 15. stycznia 1900.

Nie zatem nieuczyniono dla ogółu urzędników VIII. i IX. rangi, nie dla konduktorów, wozosurów, magazynierów i banmistrzów, nie zresztą dla pokrzywdzonego niższego personalu. Cóż stanie się z podatkami, które dotychczas zarząd kolejowy płacił za urzędników a co stanie się z okrojeniem kwartowego n. p. we Lwowie, gdzie przecie mieszka na są nawet droższe niż w Wiedniu. Czy tak i nadal zostanie dzięki pieczołowitej opiece ministerstwa kolejowego?

## Z za kulis „Koła polskiego“.

Wiedeńskie czasopismo „Die Fackel“ pominęło w ostatnim numerze następujący, na zakulisową działalność Koła polskiego nieszczególnie światło rzucający artykuł:

„W poniedziałek dnia 18. grudnia“ — pisze „die Fackel“ — zakończyła krótki żywot „Wiener Allgemeine Montagszeitung“, poniedziałkowy dodatek do „Wiener Allgemeine Zeitung“. Należy się jej biografja, zanim ludzie przyszłego tygodnia o nie zapomną. „Wiener Allgemeine Zeitung“ była od dłuższego czasu na utrzymaniu nietylko rządu, ale także Koła polskiego. Za ministerstwa Baderiego interesy rządu i Koła polskie były te same, za ministerstwa Thuna łączyły się po większej części. Ale na wiosnę 1899 zdawało się Polakom,

jakoby ich specjalne zdania i życzenia nie miały w piśmie tem należytego zastępstwa, powzięto więc myśl stworzenia numeru poniedziałkowego, który urzędowości Koła polskiego miał silniejszy dawać wyraz, aniżeli wydanie codzienne. Panowie Kozłowski, Rappaport i kilku innych szlachciców dało pieniądze, a przedstawiciel Koła polskiego w redakcji „Wiener Allgemeine Zeitung“ — rodzaj „redaktora-rodaka“ — p. Inlender objął kierownictwo dodatku poniedziałkowego.

Ale po kilku miesiącach padł hr. Thun, Clary został prezydentem ministrów i poraz pierwszy od dwóch dziesiątek lat Koło polskie odmówiło poparcia rządowi.

W ten sposób zapadł na „Montags-Zeitung“ wyrok śmierci. „Wiener Allgemeine Zeitung“ miała do wyboru — albo rzec się subwencji rządu — którą łaskawa interwencja p. Karminskiego zapewniła jej nadal, jakkolwiek nowi ministrowie powzięli zamiar opuszczenia piśmielń rządowych — albo też sprzeniewierzyć się Polakom. Pan Glogau, powiernik biura prasowego, postanowił naturalnie trzymać się rządu. Nie dla tego, jakoby o pieniądzach z funduszu prasowego możnaby z większym powiedzieć prawem, aniżeli o pieniądzach polskich: *non olet*, ale dla tego, ponieważ rząd płaci więcej. Zastanawiano się, co prawda, nad pytaniem, czy „Wiener Allgemeine Montagszeitung“ nie uniezależnić od wydania codziennego i nie oddać jej całkowicie do dyspozycji Polakom. Atoli planowi temu stanęła na przeszkodzie nie tożsamość redaktorów — gdyż ci piszą i na lewo i na prawo jednakowo źle — lecz jednobrzmiennosc nazwy pism i wspólność abonentów i czytelników. Pan Glogau zrezygnował więc z dalszego prowadzenia pisma poniedziałkowego, Polacy wstrzymali płacę, a p. Inlender, człowiek rzymskiej siły charakteru, który pisze tylko dla Polaków — pisywał dawniej równocześnie po polskiego pisma liberalnego i antysemitckiego, a obecnie pisze dla konserwatywno klerykalnego „Czasu“ — występuje z redakcji „Wiener Allgemeine Zeitung“.

Sprawa ma jednak smutny jeszcze skutek. Pieniądzmi Koła polskiego popierano każdego poniedziałku literaturę współczesną. To się już skończyło. Także krytyczne kartki burgtatru, które p. Salten tak przekonywająco udowadniał, że przeważna część rol, które obecnie dzierży p. Fiala, należą się właściwie p. Wiesnerowi, nie będą już nas rozweselały. „Wursteltheater“, w którym dla odmiany nie zabijano raz żyda, lecz on zabijać próbował, zostanie zamknięty. Nowożytnemu duchowi odebrano tygodniową dotację, wynoszącą co najmniej 20 złr. —

## Listy z kraju.

Nowy Sącz 25. grudnia. (Sprostowanie sprostowania). „Kurjer Lwowski“, w numerze 345 z dnia 13. bm., zamieścił w artykule wstępnym, pod napisem „Wiec w Jasle“, jako streszczenie mojej mowy na tymże wiecu, ustęp tej treści: „Tymczasem wyrastały w powiecie, jak grzyby po deszczu, różne banki żydowskie, które, pobierając lichwiarskie — do 40 proc. sięgające — procenta, niszczyły biedny lud i przyprowadzają go do nędzy. A jest ich dotąd aż 11, a miarę ich działalności łatwo ocenić, gdy — według sprawozdania jednego z nich, t. zw. Steinhausowskiego w Jasle, założonego w r. 1892 — obrót kasowy wynosił w nim dotąd 3 i pół miliona zł., a siedzi w kieszeni ich 15 obszarników, 105 mieszczan, mnóstwo włościan i urzędnicy.“

Odnosnie do tego ustępu, zamieścił p. Bogu-

śław Steinhaus z Jasła, w „Kronice“ nr. 354 z d. 22. bm., sprostowanie tej treści: „Nieprawdą jest, by nasze Towarzystwo pobierało procenta lichwiarskie do 40 proc. sięgające, bo pobiera od 5 i pół do 8 proc. nigdy więcej, oraz nieprawdą jest, by „mnóstwo włościan siedziało w naszej kieszeni“, ile że ani jednemu z włościan kredytu dotąd nie udzieliliśmy.“

Otóż, odnośnie do tego sprostowania, w interesie prawdy uwidaczniam, że twierdzenia mego co do wysokości procentów do 40%, nie odniosłem do Towarzystwa Steinhausowskiego, i to wyraźnie w mowie mojej podniosłem, natomiast resztę twierdzeń swoich oparłem na przesłanym mi drukowanym sprawozdaniu tegoż Towarzystwa za „piąty rok administracyjny 1897“, w którym wyraźnie w rubryce „Statystyka członków“ wykazano między innymi „9 rolników (niewątpliwie wieśniaków), 29 obywateli ziemskich (obszarników), 20 umysłowo pracujących (urzędników), 29 obywateli miejskich, 19 fabrykantów, 15 rękodzielników i 335 kupców, zaś w rubryce „Stan rachunków“ ogólny obrót kasowy wykazano na 4,817,981 zł. 88 ct. (zatem omal pięć milionów zł. w jednym roku 1897); do tych więc cyfr sprawozdanie z wiecu w Jasle i ja także prostuję i znów ze swojej strony podnoszę, że:

Nieprawdą jest, jakoby Towarzystwo Steinhausowskie, którego dyrektorem i kierownikiem — wedle sprawozdania — był właśnie pan Bogusław Steinhaus, „ani jednemu z włościan kredytu dotąd nie udzieliło“; a ta wykazana namacalnie nieprawda każe — logicznie — wątpić o prawdziwości twierdzeń p. Bogusława Steinhausa, co do wysokości pobieranych przez jego Towarzystwo procentów. *Florian Obmiński*, rejent.

## Legenda.

(Na pamiątkę odsłonięcia pomnika Juliusza Słowackiego w Miłosławiu.)

Ze szczytu wieży poznańskiego ratusza rozacza skrzydła srebrny orzeł. Czas i złość ludzka przyćmiły jego blask, lecz dziś, jak przed wiekiem, króluje z góry nad grodem i czuwa nad powierzoną swej pieczy dzielnicą. Zbladły u stóp jego wizerunki monarchów, którzy stawiali ten gmach, grodowi na pożytek, narodowi na chwałę, a dziś... pragną zedrzeć ostatnie strzępy królewskich szat, i zastąpić je może postaciami gwałtowników tego świata, którzy głosili zasadę, że siła prawo rodzi. Lechowy ptak tymczasem spokojnie wzrokiem wokół wodzi i ze wzdargą patrzy na nikczemność tego świata, świadom, że w końcu niezrodzone się narodzi, sprawiedliwość wstanie. Nienawistne groty nieraz mierzyły w jego pierś, lecz uległy się jego niemej potęgi i kornie zuchwałę pochyliły czoła. Jedna tylko zdradziecka strzała go dosięgła, gdy zapatrzone w jutrzynkę wiosny narodów, sądził, że i jemu skrzydła do lotu rozwinąć wypadnie. Pozostała mu silna blizna, która krwią zachodzi, ilekroć który z nich czią frymarczy, lub drogą ojców marnotrawi spuściznę.

Lecz za to, gdy czyn zacny rzuci promień jasny na grobowce nad Wartą, wtedy oko orła radością błyska, a z królewskiej jego korony bije płomień, którego iskry roznoszą wichry po wielkopolskiej ziemi. Bieją one do siół i grodów naszych, a anieli Boży je zbierają i niosą w upominek matkom dla nowonarodzonych. Z tych niemowląt wyrosną kiedyś polscy bohaterowie ducha. Imiona zaś szlachetnych chowa orzeł w pamięci i zapisuje obok ewangelji, którą w sercu nosi. Królewski ptak nigdy nie opuszcza swego stanowiska. Raz tylko w rok, w nocy, w której przed wieki zwiastował anioł zbawienie świata, wolno orłu podążyć do starego gniazda. Tam, na Lechowej Górze,

gromadzą się na walny wiec bracia jego biali: krakowski i mazowiecki, czarni: wrocławski i pruski, żółty górnośląski, i kujawski, potwory i wszystkie dawne godła piastowskiej ziemi; a orzeł poznański jako gospodarz wita ich łzą. I radzą długo szlachetne plany nad dobrem narodu, a anioł, który w zaraniu nawiedził Piasta, zbiera ich uchwały i niesie na Jasną Górę, do stóp królowej polski, która je poleca łasce Bożego Dziecięcia. A gdy od grobu apostoła zagrzmi rycerski hymn ojców na cześć Boga Rodzicy, wtedy z dawną wiarą w sereu wracają na swe posady koronne znaki, a synom tej ziemi niosą pozdrowienie anielskie:

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ *Józef Mijalski. Kobylepole 1899. (Z Dziennika Poznańskiego).*

## KRONIKA.

Sejmy zwołane na jutro, mają począwszy od 10. stycznia obradować aż do drugiej połowy lutego.

Dosadną odprawę najmitom kliki stańczykowskiej czyli tzw. katolicko-narodowym „przyjaźniakom“ oo. jezuitów za ich występy w Tarnowie dał „Mieszczanin“ krakowski z 23. bm. Oto jak „Mieszczanin“ scharakteryzował owych „katolicko narodowych“: „Nasi katolicko-narodowi odsłonili przyłbicę. Przez usta swego prezesa p. Stróżyńskiego zmanifestowali się w Tarnowie na wiecu jako słuźalcy konserwatywnej kliki, która jak wampir karmi się krwią serdeczną naszego społeczeństwa. Mieszczanin nie da się wyprowadzić w pole płatnym najemnikiem i naganiaczom wstecznicwa. Garść podłych liźyłapów może schylać pokornie czoła, ale uczciwy i honorowy mieszczanin z obrzydzeniem odwróci się od tych rajfurów, którzy go chcą zapędzić pod bat wsteczników. Pomimo szkalowań i oszczerstw mieszczanin rozsądny widzi, że jego miejsce przy sztandarze demokratycznym, którego nie damy wydrzeć sobie z ręki, lecz chcemy go rozwinąć i wnieść wysoko i bronić do upadłego wraz z polskim robotnikiem i włóścianinem. Taki p. Stróżyński, mówiąc o ludowcach i demokracji, niech pamięta, że niepowrotnie minęły czasy, kiedy mieszczanin potulny słuchał w skupieniu ducha niestworzonych bredni i banialuków. W Tarnowie tam może jeszcze znajdzie kilku bezmyślnych i otumanionych słuchaczy, ale i tam trudno mu się będzie dostać na poselskie krzesło. Może tak dzielnego obrońcę kliki konserwatywnej wybiorą panowie szlachta w kurji wielkiej własności. Poda sobie rękę z p. Hupką.“

Nowy zamach na język polski w Księstwie poznańskim. „Pos. Neuste Nachr.“ piszą: „Do zia-

dujemy się, że w tych dniach inspekcje szkolne waka-zały nauczycielom, udzielającym nauki języka polskiego w szkołach miejskich, zadawać uczniom do domu prace szkolne polskie. Władze szkolne obawiają się, że w ten sposób krzewi się zbyteńno język polski. Przed wydaniem tego zakazu, polecono rektorom tutejszym zbadać, ile czasu poświęca się na prace szkolne w polskim języku. Wykazało się, że 15—30 minut“.

„Dziennik Poznański“ dodaje: „nowe to rozporządzenie jest bez znaczenia, gdyż dzieciom naszym zadanych prac domowych w polskim języku nie zadają. Zaledwie z łaski pobierają one w szkole dwie lub jedną tylko godzinę tygodniowo nauki języka polskiego i na tem koniec. Bądźcobaż rozporządzenie owo, jeśli istotnie zostało wydane, charakteryzuje dosadnie stosunki panujące w państwie prawa i sprawiedliwości na schyłku XIX. wieku“.

Z sytuacji. Nowy kierownik gabinetu dr. Wittek, bawił przez niedługą w Budapeszcie, gdzie konferował z węg. prezydentem ministrów p. Szellem w sprawie ogłoszenia t. z. *Ueberweisungs-gesetz* w drodze §. 14. oraz co do kwoty. Węgry żądają, ażeby wobec wejścia w życie ustawy o rozdziale pomników spożywczych na podstawie § 14, kwota była przedłużoną tylko na sześć miesięcy.

Z Pragi donoszą o czynionych tam usiłowaniach przeniesienia akcji ugodowej na teren Sejmu czeskiego, czemu się jednak Niemcy opierają, uważając 1) chwilę obecną za nieodpowiednią do rokowań, 2) zaś odmawiając Sejmowi kompetencji do rozstrzygania spraw ugodowych.

Klub czeskiej szlachty konserwatywnej uchwalił z powodu upadku hr. Clary'ego rezolucję, w której powiędziane jest, że stronnictwo to upatruje w ustąpieniu hr. Clary'ego nieudanie się próby rządowej, skierowanej przeciw zasadzie większości, jako podstawie parlamentaryzmu, oraz przeciw myśli równouprawnienia ludów. Klub obstaje w sprawie stosunków językowych królestwa Czech przy swojej rezolucji z dnia 7. października.

Klub feudałów zapowiada chęć utrzymania nadal ścisłych stosunków ze stronnictwami prawicy, tj. tej większości, która, pomimo trudnych i ciężkich chwil, przebytych w ostatnich miesiącach, dalej istnieje i dowiodła, że jest jedynym (?) trwałym punktem w obecnej parlamentarnej konsolidacji.

Wiedeński korespondent „Pester Lloyd“ miał rozmowę z b. ministrem skarbu w gabinecie Thuna: dr. Kaizlem, który wyraził stanowcze przekonanie, że obecnie, tj. po ustąpieniu rządu hr. Clary'ego, jest najodpowiedniejsza chwila do nawiązania nowych rokowań ugodowych, celem stworzenia ostatecznego po-

rozumienia między Czechami i Niemcami. Zdaniem p. Kaizla, przeszkody natury psychologicznej, jakie dotychczas istniały, już znikły, czas więc teraz nadchodzi na zawieszenie broni. Dr. Kaizl uważa, że najważniejszą drogą do osiągnięcia tego celu — zebranie się ponowne mężów zaufania obu stron, którzyby poufnie, na razie i bez żadnych nieproszonych opiekunów i pośredników omówić mogli cały kompleks spraw ugodowych. Zwołanie poufnej konferencji proponuje dr. Kaizl już w styczniu br.

Pożar fabryki sasowskiej. Fabryka papieru cygaretoowego braci Weiserów w Sasowie spłonęła doszczętnie. Pożar powstał w składzie gałganów, skąd ze szybkością błyskawicy rozszerzył się na dalsze części fabryki. Skutkiem wiatru nie udało się zlokalizować pożaru. Przeszło 300 robotników i robotnic straciło zajęcie. Ratunek przy silnym mrozie i wietrze, mimo wysiłków robotników fabrycznych, obeznanych dobrze z manipulacją sikawkami, mimo pomocy ogniowej straży złoczowskiej, był bardzo uciążliwy, zwłaszcza, że utrudniała go para, dobywająca się z kotłów fabrycznych. Na miejsce pożaru wyruszyło ze złoczowskiego posterunku i okolicznych, po kilku żandarmów, celem niesienia pomocy. Straty, przez ogień powstałe, są olbrzymie, urządzenia fabryczne były ubezpieczone. Patrz telegram.

Skutkiem zniesienia stempla dziennikarskiego „Pogoń“ tarnowska wychodzić będzie od Nowego Roku dwa razy tygodniowo.

Dyrekcja poczty w Gracu zabroniła listonoszom rozdawania noworocznych książeczek pocztowych z życzeniami.

W zakładzie wychowawczo naukowym p. Zofji Strzałkowskiej odbył się szereg uroczystości, w których brały udział same wychowanki. I tak 18. bm. ubrano choinkę dla biednej dziatwy szkolnej, następnie 19. miał miejsce wieczorek ku czci Mickiewicza, Słowackiego i Chopina, urządzony przez uczennice sześciu klas przygotowawczych, 20. bm. także wieczorek, organizowany przez słuchaczki kursów seminaryjnych, nakoniec 21. bm. wieczorek, urządzony przez uczennice kursów gimnazjalnych. Po wieczorkach odbyła się loteryjka fantowa, mająca na celu zasilenie funduszu Macierzy polskiej na Śląsku i pomocy koleżeńskiej seminarzystek, poczem zwyczajem staropolskim przełożona zakładu zaprosiła wszystkie uczennice i gości na wspólny opłatek. Przemówienia, deklamacje, śpiewy, żywe obrazy, gra na fortepianie stanowiły program umiejętnie urozmaicony i wiele sympatyczny.

Męczeństwo chrześcian. Z Warszawy donoszą 22. bm.: W gmachu przy ulicy Oboźnej na Dynasach, otwartą została w południe wystawa panoramy Jana

110)

## ODRODZENIE.

Powieść

hr. Lwa Tołstoja.

XVIII.

Na drugi dzień rano, kiedy Niechludow ubrał się i miał zejść na dół, lokaj podał mu bilet od moskiewskiego adwokata, który przybył dla załatwienia swoich interesów, a także, ażeby być obecnym przy rozpatrywaniu w senacie sprawy Masłowej. Telegram, wysłany przez Niechludowa, zminął się z nim. Adwokat, dowiedziawszy się, kiedy i przed jakimi senatorami sprawa będzie poruszona, zaśmiał się i powiedział:

— Wszyscy trzej, to typowi senatorowie: Wolf, to urzędnik petersburski; Skworodnikow, to uczonej prawnik; a Ba, praktyczny prawnik i dlatego najwyższy z pomiędzy wszystkich. Na niego najwięcej liczę. No, a w komisji prośb zrobił pan co?

— Właśnie zaraz jadę do barona Worobjowa; wczoraj nie dopuszczono mnie do audjencji.

— Bardzo pięknie, pojedziemy razem. Ja pana odwiozę.

W przedpokoju lokaj oddał Niechludowowi list od Mariette.

„*Pour vous faire plaisir* — pisała ona — *j'ai agi tout à fait contre mes principes, et j'ai intercedé auprès de mon mari pour votre protégée. Il se trouve que cette personne peut être relachée immédiatement. Mon mari a écrit au commandant. Venez donc bezinteresownie. Je vous attends. M.*“<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> „Ażeby panu dogodzić, odstąpiłam od mych zasad i wstawiałam się do męża za pańską protegowaną. Okazuje się, że ta osoba może być wolną natychmiast. Mąż napisał w tej sprawie do komendanta. Przyjdź pan bezinteresownie. Czekam M.“

— Więc powiozę pana — powiedział adwokat, kiedy już wyszli na ganek, przed którym stała elegancka karetka dorożkarska, wynajęta przez adwokata.

Para dzielnych koni dowiozła prędko Niechludowa do domu barona Wolfa. Baron był w domu. W pierwszym pokoju siedziały jakieś dwie damy, z którymi rozmawiał młody urzędnik, wysoki, z długą szyją, ubrany w mundur.

— Pańskie nazwisko? — zwrócił się z zapytaniem, przechodząc lekkiem, elastycznym krokiem od dam do Niechludowa.

Niechludow wymienił swoje nazwisko.

— Baron wspominał o panu. Zaraz — odrzekł adjutant i wyszedł do drugiego pokoju, skąd po chwili wyprowadził jakąś zapłakaną damę w żalobnym stroju. Chudymi palcami starała się ona zapuścić sobie na twarz woalkę, aby ukryć ślady łez.

— Proszę — zwrócił się młody urzędnik do Niechludowa, otwierając drzwi i zatrzymując się przy nich.

Wszedłszy do gabinetu Niechludow znalazł się wobec człowieka niskiego wzrostu, okazałej tuszy, z głową, perosniętą siwymi, krótko ostrzyżonymi włosami. Siedział on na fotelu, za dużym biurkiem, i wesoło spoglądał przed siebie. Na widok Niechludowa, dobroduszną twarz jego, pokrytą żywym rumieńcem, zajaśniała wesołym uśmiechem.

— Cieszę się bardzo, że pana widzę — mówił, witając się z Niechludowem. Byłem starym przyjacielem pańskiej matki. Znałem pana chłopcem, a później oficerem. No, siadaj pan i powiedz, czym mu mogę służyć.

— Tak, tak — mówił, kiwając siwą głową, kiedy Niechludow opowiadał historję Teodory. Mów pan, mów, ja wszystko rozumiem. Tak, rzeczywiście, to jest wzruszające. Więc, cóż, podał pan prośbę?

— Przygotowałem prośbę — odrzekł Niechludow, wyjmując złożony papier z kieszeni. — Ale chciałem prosić pana... Miałem nadzieję, że można będzie zwrócić szczególną uwagę na tę sprawę...

— Doskonale pan zrobił, ja sam bezwarunkowo pomówię o tem — powiedział baron, wyrażając współczucie, nie licujące z nadzwyczaj wesołym wyrazem twarzy. To bardzo smutne. Ona widocznie była dzieckiem, tymczasem mąż obzedł się z nią po grubjansku, co ją odepchnęło, a później przyszedł czas kochania... Pomówię o tem.

— Hrabia Iwan Michajłowicz mówił, że chciał prosić...

Nie zdążył Niechludow dokończyć tych słów, kiedy nagle twarz barona zmieniła się.

— Zresztą, niech pan podaje prośbę do kancelarji, a ja zrobię, co będę mógł — powiedział do Niechludowa.

W tej chwili do pokoju wszedł młody urzędnik, który widocznie kokietował swoimi lekkimi ruchami

— Ta dama prosi jeszcze o parę słów rozmowy.

— Ano, prosz pan. *A, mon chère!* Na ile łez trzeba się tu napatrzeć. Żeby to jeszcze można było obetrzeć je wszystkie. Cóż, robi się, co można.

Dama weszła.

— Zapomniałam prosić, żeby nie dopuścić go do oddania córki, a to on na wszystko...

— Ale przecież powiedziałem, że zrobię.

— Baronie, na miłość boską, uratujesz pan matkę.

Chwyciła rękę barona i zaczęła ją całować.

— Wszystko się robi.

Zaraz po wyjściu damy, Niechludow zaczął żegnać się.

— Zrobimy, co będzie można. Zniesiemy się z ministerstwem sprawiedliwości, ono nam odpowie, a my zrobimy, co będzie w naszej mocy.

Niechludow udał się do kancelarji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Styki „Męczeństwo chrześcian w cyrku Nerona“. Na akt otwarcia przybyli dość licznie przedstawiciele prasy i sztuki, o g. 12 zaś zwidzieli wystawę ks. biskup K. Ruskiewicz. Całość sprawy dodatnie wrażenie na widzach, dzięki artystycznemu ugrupowaniu figur głównych, z których zwłaszcza zwraca uwagę postać św. Piotra, grupa chrześcian, rzucających przekleństwa w stronę łoża Nerona. oraz postać naczelną kobiety, którą strach pozbawił zmysłów. Szczegóły wszelkie i urządzenie areny przeprowadzono z drobiazgowością, świadczącą o studjach, podjętych przez twórcę panoramy“.

**O pojedynku.** W Warszawie wydział karny sądu okręgowego rozstrząsał sprawę p. Stanisława Ignatowskiego, oskarżonego o to, iż w d. 2. czerwca r. z. zadał p. Kazimierzowi Zalewskiemu, redaktorowi „Wieku“, w pojedynku na Saskiej Kępie, ciężką ranę w lewą nogę i zasądził p. Ignatowskiego na zamknięcie w ciągu miesięcy 8 w więzi, bez pozbawienia praw.

**Katastrofy kolejowe.** W nocy na niedzielę wjechał tryesteński pociąg pospieszny nr. 1 na stacji Kalsdorf, pod Gracem, na manewrujący pociąg towarowy. Eksplozował piec, znajdujący się w wagonie pocztowym pociągu pospiesznego. Wozy: pocztowy, bagażowy i sypialny ogień obrócił w perzynie. Prowadzący pociąg pospieszny i konduktor pocztowy odnieśli ciężkie obrażenia; konduktorowi Karolowi Zatce pożar spalił obie nogi po kolana. Zatka w szpitalu grackim umarł. Czterech urzędników pocztowych odnieśli mniej ciężkie obrażenia. Odwieziono ich do Gracu. Spaliła się w wagonie pocztowym kasa kolei południowej w sumie 180.000 zł., nadto zaś liczne przesyłki wartościowe. Ogólną stratę obliczają na 3 miliony koron.

Dруга katastrofa zdarzyła się onegdaj na stacji Marburg, gdzie zetknęły się także dwa pociągi wskutek niefunkcjonalności zapasowej bremzy. Z pasażerów odniosł lekkie obrażenie dziennikarz Ehrlich.

Na linii Budapeszt-Wiedeń w pobliżu stacji Batorbagy zderzyły się dwa pociągi osobowe. Konduktor pocztowy pociągu grackiego i czterech honwędów poniosło śmierć na miejscu. Nadto kilka osób odniosło ciężkie kontuzje.

**Parowiec „Ariosto“** osiadł w drodze z Galveston do Hamburga na mieliźnie. Dwadzieścia jeden osób zatono.

**Morderstwo.** Z Niżnego Nowogrodu donoszą: We wsi Orzyszkowie zamordował kółem młody właściciel swoją matkę, żonę i dwóch braci. Mordercę schwytano.

**Lord Kitchener,** nowo mianowany szef sztabu jenerałnego w Afryce południowej, jest typowo-flegmatycznym Anglikiem. Jeden z korespondentów, który go widział przy robocie pod Omdurmanem, pisze: „Nie ma chyba na kuli ziemskiej człowieka tak „dokładnego“ w czynach, jak lord Kitchener. „Preycja“ jego jest nieomylna. Patrząc na niego, odbieram wrażenie, iż jest to maszyna patentowana, która na wystawie paryskiej posid powinna napis: „Państwo angielskie. Przedmiot wystawy nr. 1. Poza konkursem. Maszyna sudańska“. Lordowi Kitchenerowi nie śpieszy się nigdy. Krok za krokiem postępuje i krok za krokiem się cofa. Oficerów swoich i żołnierzy uważa za kółka w maszynie. Prowiantuje obóz dobrze i żywi żołnierzy dobrze ale równie troskliwie pamięta o żywieniu koni i mułów. Lord nie znosi w obozie, zwłaszcza w najbliższym swem otoczeniu, oficerów żonaty. Oficer, który zachoruje raz, umieszczany bywa na liście chorych: gdy zachoruje po raz wtóry — dostaje urlop nieograniczony do domu. Pomimo to niepodobna twierdzić, iż sirdar nie jest lubiany przez wojsko: przeciwnie, są jenerałowie mniej lubieni, żaden z nich zaś nie budzi tyle zaufania w wojsku, co Kitchener. Wojsko, które pod innym wódcem szemrałoby na przeciążenie pracą, pod wodzą Kitchenera maszeruje przez noc całą, a o świcie staje ochoczo do bitwy, jakby nie odbyło kilkunastu mil angielskich uciążliwej drogi.“ Zaiście, co by to było, gdyby i ten „typowo-angielski“ wódz dał się pobić Burom!..

**Międzynarodowe przemytnictwo.** Internacjonalne towarzystwo wagonów sypialnych na kolejach austriackich skazane zostało przed paru dniami na zapłacenie 45 000 zł. kary za przemykanie najrozmaitszych towarów do Austrii bez opłaty cła. Przemykanie to odbywało się od lat kilku na wielką skalę i to za pośrednictwem urzędników, których dyrekcja po to tylko trzymała. Szwarcowano więc całymi masami kawior, herbatę, spirytus z Rosji, towary srebrne z Frankfurtu nad M. wina z Francji etc. Dopiero nie dawno, sześciu urzędników, którzy wystąpili ze służby przemytnictwa doniosło o całej sprawie władzom skarbowym, które skierowały na towarzystwo karę w

kwocie 45 000 zł. Premja za doniesienie, bardzo zresztą wysoka, miała być rozdzielona między wszystkich sześciu denuncjantów, ale niejaki Franciszek Ozrael, który bezpośrednio chociaż w imieniu pozostałych pięciu donosił władzom o wszystkim, zaopiniował przeciw podzielnemu, twierdząc, że tylko jemu samemu należy się cała premia. Sprawę całą oddano do sądu.

**Zmarli.** Wczoraj rano zmarł w Krakowie na ul. św. Gerudy fotograf tamtejszy, Szymon Balicer.

**Zamach samobójczy.** Ze Starego Sącza donoszą: Żona przewoźnika i restauratora Kalmana Neuguta zażądała od swej dorosłej już córki Róży, podania jej noża, celem rozkrojania pomarańczy, a otrzymawszy nóż poderżnęła sobie szyję tak straszliwie, że życiu jej grozi niebezpieczeństwo. Powodem usiłowanego samobójstwa ma być dolegliwa choroba. Neugutowa została pod obserwacją lekarzy, którzy jej zaraz szyję zaszyli.

**Dorpacki uniwersytet** opłaciło 14 proc. ogólnej liczby słuchaczy z powodu niemożności opłaty wpisu. „Pribałtyjski Kraj“, donosząc o tym smutnym fakcie pozbawienia 208 młodych ludzi możliwości kształcenia się, odwołuje się do ofiarności publicznej.

**Zamordowanie Niemców.** „Kölnische Ztg.“ donosi, że w Nowem Pomorzu (największa wyspa archipelagu Bismarka w Australji) krajowcy zamordowali a następnie zjedli niemieckiego kupca nazwiskiem Metz wraz z czterema towarzyszącymi mu ludźmi.

**Posiedzenia Rady miejskiej** odbędą się dziś wieczorem. Na porządku dziennym posiedzenia poufnego: Sprawa rezygnacji Karola Szayera z godności II wiceprezydenta miasta.

Na posiedzeniu jawnem: Sprawa patronatu kościoła im. św. Elżbiety. Sprawa nadania stypendjów z fundacji miejskiej. Rozdawnictwo wsparć fundacji Em. Dąbkowskiej. Sprawa ustanowienia lekarza okulisty. Sprawa prestejacji dla szkoły realnej w Lwowie. Sprawa wydawania „Przeglądu rozporządzeń magistratu.“ Sprawa spisu ludności w r. 1900. Udzielenie stypendjów z fundacji Bałutowskiego. Sprawa zmiany okręgów komitarskich. Rekursy budownicze.

**Waluta koronowa.** Tow. wzajemnego kredytu w Krakowie zawiadania swoich członków, że ze względu na wchodzącą w życie z dniem 1 go stycznia 1900 r. ustawę, — dotyczącą waluty koronowej, jako ogół całej obowiązującej — od terminu tego począwszy, przyjmować będzie weksle wyłącznie tylko w walucie koronowej wystawione.

**Deputacja młynarzy galicyjskich** pod przewodnictwem p. Szancera była 23. bm. u namiestnika w sprawie zalesienia obrótka mlewa. Namiestnik przyrzekł poparcie.

**Doktorat medycyny** uzyskała na uniwersytecie zurychskim rodaczka nasza pani Bejta Ostersetzer-Farbstein, rodem z Czortkowa.

**Proces ks. Stojałowskiego.** Z Krakowa donoszą 27. bm.: Dziś odbyła się w tutejszym sądzie pow. karnym rozprawa, skutkiem skargi przez ks. Stojałowskiego, wytoczonej odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“, Ja. owi Serkowskiemu, o obrazę czci, z §. 496 u. k. spełnioną przez nazwanie Stojałowskiego w „Naprzodzie“ oszustem politycznym. Obronca oskarżonego dr. Suesser wskazał, że w danym wypadku nie zachodzi przekroczenie, lecz występki z §. 491 u. k., że przeto nie sąd powiatowy, tylko sąd przysięgłych jest sądem właściwym. W myśl tych wywodów sąd uznał się niekompetentnym.

**Zatrucie gazem.** W hotelu francuskim mieszkała od kilku dni rodzina Abramowiczów z gubernji Kijowskiej. Przyjechali na święta do Lwowa, celem odebrania 13 letniej córeczki, Marji, z zakładu „Sacre Coeur“. Odebrali ją i wczoraj mieli zamiar wyjechać do domu. W przeddzień odjazdu, we wtorek matka Walerja urządziła ucztę pożegnalną dla koleżanek córki. Zeszło się ich kilka i bawiły się do wieczora. Około godz. 8 matka z córką udały się na spoczynek do swojego pokoju, zamykając drzwi od wewnątrz. Wczoraj rano z po za zamkniętych drzwi usłyszano cichy jęk kobiety. Wyważono drzwi a oczom przybyłych przedstawił się widok następujący: Na otomiane leżały martwe zwłoki 13-letniego dziewczęcia, na łóżku matka wależyła ze śmiercią, w pokoju zaś unosiła się zabójcza woń świetlanego gazu. Wezwano natychmiast pogotowie stacji ratunkowej. Akcja ratunkowa co do córki okazała się spóźnioną, według orzeczenia bowiem lekarzy, od sześciu już godzin pozostawała bez życia. Co do matki zastosowano sztuczne oddychanie, oraz wszelkie możliwe środki ratunkowe, nadzieja jednak utrzymania przy życiu jest słaba. Z dochodzeń okazało się, iż piec hotelowy był opalany gazem świetlanym. Przy piecu, znajdującym się w po-

kaju Abramowiczów, nie pełnił służby hotelowy Mimo, że obok pieca znajduje się drukowana tablica ażeby używać go do opalania, same kobiety dowolnie ustawiały regulator.

Zapewne wskutek zapomnienia, czy też niezajomości, nie zatkały zakrętki i ułożyły się do snu. Gaz znajdował dowolne ujście i stał się przyczyną wypadku. Zwłoki córki z polecenia komisarza policji odstawiono do krypty kościoła OO. Bernardynów, matka pozostała w hotelu.

**Prospekt „Wędrowca“**, ilustrowanego pisma tygodniowego, dołączamy do całego nakładu.

**Przeciw aptekom polskim** występują władze pruskie z szczególną surowością. Polakom, którzy w ostatnich czasie kupili apteki, zakazano umieszczać obok niemieckich, polskie firmy. Władze policyjne zmuszały aptekarzy do usunięcia polskich napisów na godkach, które były umieszczone obok niemieckich. Podczas rewizji aptek w różnych powiatach usuwano napisy polskie, umieszczono, obok niemieckich na pudełkach, tutkach itp. Prócz tego rozliczne inne trudności stawiano aptekarzom polskim. Szykany te nie znalazły uznania nawet u Niemców, czemu wyraz dała „Apothekerzeitung“, organ związku aptekarzy w Prusach. Pismo to potępia podobne praktyki i pisze, że gdzie wskutek braku znajomości języka niemieckiego luźności wymaga używania języka polskiego, tam polityczne względy nie mogą przecieć w tej kwestji być miarodawczymi; tu decydować powinna jedynie potrzeba publiczności.

**Zima nie tylko u nas, lecz i we Włoszech** jest niezwykle ostra i wczesna w roku bieżącym. W Wenecji i San Remo spadły śniegi, we dnie termometr wskazuje zaledwie kilka stopni powyżej zera. Ludność uboga, której mieszkania nie są zaopatrzone przeciw chłodom, uczuwa je dotkliwie. W północnych miejscowościach kuracyjnych i klimatycznych panuje okropny popłoch, biedacy, którzy przybyli tu szukać zdrowia, znajdują tylko pogorszenie swego stanu. Zwykle są niedostatecznie zaopatrzeni w zimową odzież, wieje na nich ze drzwi i z okien, piece nie grzeją, słowem niejedyn suchotnik życiem to przepłaci.

**Telefon w Berlinie.** Przy sposobności zaprowadzenia podziemnych kabli telefonicznych w Berlinie, wyłoniła się tamże myśl, aby każdy dom z osobną połączyć z siecią telefoniczną przymusowo, tak, jakto czyni się naprzykład z wodociągami. Każdy dom otrzymałby jeden aparat telefoniczny wraz z dziesięciu bocznymi połączeniami. Abonament za cały aparat wynosiłby rocznie 180 marek, za każdy aparat poboczny 10 marek, tak, że utrzymanie telefonu w domu kosztowałoby każdego Berlińczyka tylko 28 marek.

**Przyjęcie wiceburmistrza wiedeńskiego Strobacha w Gracu.** Donoszą z tamąd 18. bm. Gdy wiceburmistrz Strobach, który bawił tu u krewnych, pojawił się dziś na dworcu, zamierzając odjechać do Wiednia, otoczyło go liczne grono robotników i nie szczedząc wmyślań, obrzuciło go zgniłymi jajami. Strobach począł głośno wołać: *Policji!* pojawili się też agenci policyjni, którzy doprowadzili p. Strobacha do wagonu. Robotnicy demonstrowali jednak na dworcu do chwili odejścia pociągu, wołając: *Abzug!*

**Wynalazek.** „Garber Courier“ donosi, iż jednemu z przemysłowców wiedeńskich udało się spreparowanie skóry w ten sposób, iż ona jest przeświecającą jak szyldkred, a twardą jak róg lub celuloid, przyczem można jej nadać dowolnie większą lub mniejszą elastyczność. Skóra taka nabiera połysku jak szyldkret, może więc być zastosowana do wyrobu grzebień i wachlarzy; może być użyta zamiast fiszbinu do gorsetów, wyrobów tokarskich i t. p. Nad celuloidem ma tę wyższość, że się nie zapala tak łatwo; owsem jest prawie niezapalna, nie pęka przy uderzeniu i nie wydaje żadnej nieprzyjemnej woni. Na większych płytach tej skóry można utrwać rysunki i malowidła przeświecające jak na szybach, co stanowi wielką jej zaletę przy użyciu dla wyrobów artystycznych. Cena tego nowego materiału nie jest droższą; owsem ma być tańszą od dotychczasowych najlepszych imitacyj szyldkretu.

**Założycielka szkoły.** Rzadki przykład energii opisuje „Kijewlanin“. Mieszkanca wsi Nowosiółka w pow. bałckim gub. podolskiej, posiadaczka niewielkiego kawałka gruntu, Anna Jakowenko zapragnęła w rodzinnej swej wiosce założyć wzorową szkołę. Nie mając dostatecznych środków, rozpoczęła życie samotnicy, odejmując sobie od ust i gromadząc grosz do grosza. I oto w tym roku doczekała się wreszcie urzeczywistnienia ulubionej swej myśli. W pośrodku wsi zarysowują się już mury budynku szkolnego, który odpowiadać będzie wszelkim wymogom higieny. W szkole tej oprócz nauki pisania i czytania, ma za-

miar założycielka uczyć dzieci wiejskie rzemioł, niezbędnych w gospodarstwie rolnem.

**Pogrzeb bez zwłok.** W duńskim mieście Odens odbywał się niedawno pogrzeb żołnierza, który utonął w kąpiel. Na pogrzeb zebrał się liczny pochód wojskowy, dla oddania zmarłemu ostatniej posługi. Po ustawieniu trumny na karawanie orszak wyruszył z kaplicy i przebył przeszło połowę drogi na cmentarz, gdy nagle nadbiegł wysłaniec z wiadomością, iż musiała zajść pomyłka, gdyż zwłoki żołnierza pozostają dotąd w domu pogrzebowym. Przypuszczano, że trumna zawiera zwłoki innego zmarłego. Bezzwłocznie pochód zawrócił do kaplicy, gdzie stwierdzono, iż trumna pusta. Służba pogrzebowa wprost zapomniała włożyć zwłok żołnierza do trumny i ustawiła ją na karawanie pustą.

**Wilja akademicka.** Staraniem wydziałów tow. „Czytelnia akademicka” i „Bratniej pomocy” słuchaczy wszechniczy, odbyła się 23. bm. wilja akademicka. Lokal „Czytelnia” zapełnił się wieczorem młodzieżą akademicką; z profesorów przybyli: rektor Abraham, Kadyi, Mars, Twardowski i Finkel. Zebranych powitał prezes „Czytelnia” Jarecki, pierwszy zaś toast na cześć profesorów wniósł prezes „Bratniej pomocy” Skórski.

Rektor Abraham zaznaczył w odpowiedzi ścisły związek łączący Senat akademicki lwowski z młodzieżą i wniósł toast na pomyslny rozwój obu towarzystw. Przemawiali dalej delegat „Biblioteki słuchaczy prawa” Birkenmajer, oraz delegaci ak. koła tow. „Szkoły ludowej” Moszyński i Gubrynowicz. Odczytano również listy z życzeniami, które nadeszły od profesorów Balasitza, Dembińskiego, Dybowskiego, Głabińskiego, Roszkowskiego i Szachowskiego, i od innych Tow. akademickich.

Podczas wilji zebrano kwotę 13 zł. 23 ct. na gimnazjum Cieszyńskie.

**Onegdaj w nocy** zagorzało przy ulicy Panieńskiej 6 osób, należących do jednej rodziny. Pogotowie stacji ratunkowej udzieliło chorym pierwszej pomocy i pozostawiło opiece domowej.

**Formalizm biurokracji rosyjskiej.** „Zabajkalskaja Oblastnaja Wiedom.” ogłaszają listy gończe, którymi ścigani są, ciesząc się niezwykłą długowiecznością, skazani na osiedlenie: Mikołaj Andrejew, liczący 102 lata wieku, Iwan Borodicz lat 105, Polikarp Bogdanow 107, Nikifor Botrakow 103 l. w., Jefim Woczarowicz 108 l., Mateusz Bolszych 113 letni i 150-letni Iwan Żywiłow.

**W Budapeszcie** wystąpią gościnnie artyści wiedeńskiego teatru nadwornego. Podczas ich występów urządzono antysemityczne demonstracje. Aresztowano kilku młodych ludzi.

**W Nowym Jorku** 23. bm. w szkole ludowej w Quincy w Stanie Ollinois powstał podczas próby pożar skutkiem tego, iż dziecko zbliżyło się za bardzo do światła gazowego. 11 dzieci zginęło w płomieniach. Podczas akcji ratunkowej odnieśli księża i zakonnice rany skutkiem poparzenia.

#### Repertuar teatru hr. Skarbka.

We czwartek „Lalka”.

W piątek „Król Lear”.

#### Ofiary złożone w naszej administracji.

Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie, zebrane przez katedrów podczas wilji 2 zł. 15 ct.; w dniu imienin u pp. Chrankowskich 2 zł. 5 ct.; podczas opłatka u drukarza Kaj. L. 1 zł. 10 ct.

Dla Mrozowskiej R. W. 50 ct.

## Wielki proces prasowy.

Poświęteczny dalszy ciąg tej przewlekającej się w nieskończoność rozprawy rozpoczął się wczoraj dwoma aktami wprost przeciwnego znaczenia: jednym antiobstrukcyjnym, dążącym do zapobieżenia przeciągnięciu rozprawy i sprowadzaniu jej na fakta nie należące do oskarżenia, drugi właśnie obstrukcyjny, chcący sparaliżować prawidłowy bieg procesu.

Pierwszy wyszedł od przewodniczącego rozprawy, który wobec tego, że p. Breiter nie zdołał określić, jakie było stanowisko dr. Tadeusza Sołowija w likwidacji Banku włościańskiego przed rokiem 1899 i dlaczego p. Breiter nazwał go „kuratorem listów zastawnych” tego Banku, zażądał z tutejszego sądu cywilnego pewnych aktów stanowczo rozstrzygających tę sprawę. Przedstawiając je na początku wczorajszej rozprawy, przewodniczący podniósł, iż czyni to dlatego, aby uzyskać podstawę do decyzji trybunału co do wniosków, poprzednio postawionych przez oskarżonego i aby zapewnić zakończenie rozprawy.

Następnie odczytał przewodniczący uchwałę sądu z d. 23 maja 1896, oznajmiającą, że mężami

zauwania, dodanymi kuratorowi posiadaczy listów zastawnych, zostali mianowani pp. dr. Erazm Romanowski, dr. Ernest Till, i dr. Tadeusz Sołowij, zaś zastępcami: dr. Zygmunt Marynowski, dr. Wł. Godlewski i dr. Skowronski.

Drużyna z odczytanych uchwał sądowych jest z d. 8 sierpnia 1896, w której oznajmiono, że ponieważ owi mężowie zaufania nie odpowiedzieli nie na wspomnianą uchwałę, uważa się przeto, że wybór przyjmują.

Odnosnie do tej kwestji odczytany §. 10. noweli z d. 8 grudnia 1897 do odpowiedniej ustawy, wyjaśnił, iż z ustawy kuratorowi listów zastawnych mają być dodani mężowie zaufania, zwani Beirathem.

Uchwała sądu krajowego z 27 czerwca 1884 stwierdza, że w r. 1884 był kuratorem listów zastawnych dr. Jan Czajkowski, a edykt z d. 21 grudnia 1897, że nastąpił po nim dr. Tadeusz Skałkowski, że więc dr. Sołowij tym kuratorem nigdy nie był. Zaś odczytany odpowiedni ustęp przepisów prawnych, wykazał, że jedynie kuratorowi listów zastawnych, a nie dodanemu jemu Beirathowi przysługuje prawo kontrolowania komitetu likwidacyjnego i wglądania w całą akcję likwidacyjną.

Przew. Na tej podstawie trybunał może obecnie przystąpić do decyzji co do dopuszczenia postawionych przez oskarżonego wniosków.

Obr. Daisenberga. Może odrazu trybunał weźmie pod rozwagę jeszcze jeden wniosek, który oskarżony ma do postawienia.

Przew. Proszę.

Breiter. Ja na udowodnienie, że dr. Sołowij jest macherem, wnoszę o przesłuchania Rubina Ehrenkranza ze Zbaraża, który miał na Słobódce leśnej, należącej do sp. Jędrzejowicza zhipotekowane 5 pr. od czystego dochodu. Owoż dr. Sołowij skłonił go do przyjęcia 1000 zł. za tę pretensję, powiadając, że niema ona pokrycia, chociaż już poprzednio, za życia Jędrzejowicza dawano mu za nią 18.000 zł. co on uważał za zbyt niskie odszkodowanie, chociaż dalej wiedział, że Słobódkę ma kupić fundacja hirszowska, co by dało dostateczne pokrycie i chociaż dr. Sołowij składając rachunki, podał, że wierzycielom sp. Jędrzejowicza płacił bez wyjątku 35—50 pr.

Przew. Przepraszam pana, ale co to ma wspólnego z toczącą się sprawą?

Breiter. Nie! Ja chcę tylko udowodnić, że p. Sołowij był macherem!

Przew. Ale pan jesteś oskarżonym, o nazwanie dr. Sołowija „macherem wywiezionym w likwidacji Banku włościańskiego”. A co ma wspólnego Ehrenkranz z Bankiem włościańskim?

Obr. Daisenberga. Ja może wyjaśnię to ze stanowiska prawnego: Macher wywieziony w likwidacji Banku włościańskiego, znaczy na wzór macherów zajętych w tej likwidacji (wesołość).

Dr. Tadeusz Sołowij. Widzę we wniosku p. oskarżonego znowu rękę jego mistrza p. Jackowskiego...

Przew. Proszę pana nie wciągać trzecich osób do sprawy!

Dr. J. Sołowij. Jestto stały system obrony p. Breitera. Zamiast przytaczać dowody, wyciąga coraz to nowe oszczerstwa, po to, aby przewlec sprawę, aby wpłynąć przez te nowe oszczerstwa na sędziów przysięgłych. Mimoto proszę jako o łaskę trybunału, aby niepozwoili, iżby pozostał gołostówny zarzut przeciw mnie, lecz aby powołano żądane go świadka i wykazano tutaj, że to nowe kłamstwo przeciw mnie. Ze swej strony stawiam dodatkowy wniosek o przesłuchanie p. Tadeusza Niementowskiego ze Zbaraża, który stwierdzi, że odnosił się do mnie z prośbą, imieniem Ehrenkranza, ażebym z litości dla niego, choć mu nie się prawnie dostać nie mogło, wyjednał u mego klienta p. Adama Jędrzejowicza z łaski jakiejś odszkodowanie.

Dr. Grek. We wniosku p. oskarżonego jest widoczna tendencja przewleknięcia sprawy i sprowadzenia jej na manowce. Jestto system, wedle którego, mając komus udowodnić defraudację, powiada mu się: „To nie, ale ty kiedy indziej skłamałeś!” Tak podniesione zarzuty, są obliczone na to, że je trybunał odrzuci, ale że one mimo to oddziałają na przysięgłych. Oskarżony chętnie się przedstawia jako obrońca postępu i wolności, a tymczasem to jego postępowanie przed sądem jest reakcyjnym, jest to bowiem kłamanie chyłkiem, sprzeczne wprost z wszelkim nowożytnym pojęciem sprawiedliwości. Jednakowoż nie można pozwolić, aby tu nieudowodniono, że i w tym wypadku p. Breiter powiedział

nieprawdę, i dlatego przyłączam się do wniosku dr. Tadeusza Sołowija, domagającego się przesłuchania tych dwu nowych świadków i wnoszę odroczenie w tym celu całej sprawy.

Dr. Daisenberga poparł wniosek swego klienta, przyczem przyszło do seysji pomiędzy nim a dr. Włodzimierzem Sołowijem. Mianowicie, kiedy obrońca twierdził, że wniosek p. Breitera zdąży do udowodnienia, że dr. T. Sołowij jest „macherem”, dr. Wł. Sołowij machnął lekceważąco ręką i powiedział: „Et! będziecie znowu plekli głupstwa!” na co dr. Daisenberga odpowiedział: „To wy pleciecie głupstwa.”

Przew. Upominam pana obrońcę, aby się tu przyzwyczaj zachował!

Dr. Daisenberga. Ja protestuję przeciw postępowaniu p. przewodniczącego, który mnie tu w niebywały sposób obraził!...

Przew. Ja odbieram panu głos i odbiorę go za każdym razem ilekroć p. obrońca będzie go zabierał nie zgłoszwszy się wpierrw u mnie.

Dr. Daisenberga. W takim razie proszę o głos i stawiam wniosek o ukaranie dr. Sołowija za to, że powiedział pierwszy do mnie, że ja głupstwa plotę!

Przew. (do dr. Wł. Sołowija). Czy pan użył tych słów? bo ja ich nie dosłyszałem.

Dr. Wł. Sołowij. Tak jest, użyłem, dla wyrażenia tego, co myślę, a ubolewać mi tylko przychodzi, że to, com powiedział prywatnie do p. Daisenberga, on tu, „coram publico” wywleka!

Dr. Daisenberga. O! znowu drugi raz zostałem obrażony, bo p. Sołowij powiedział, że tak myślał!

Trybunał udał się na naradę, po której skazał zarówno dr. Włod. Sołowija jak dr. Daisenberga na karę 10 złr. za użycie niestosownych wyrażań w sali sądowej, nadto ogłosił uchwałę co do szeregu wniosków postawionych przez strony obie. Przedewszystkiem odrzucił ostatnie dwa wnioski o przesłuchanie Ehrenkranza i dr. Tadeusza Niementowskiego i odmówił dopuszczenia dziewięciu dawniejszych wniosków p. Breitera, motywując odmowę tem, że wszystkie tam zawarte fakta i zarzuty nie mają nic wspólnego z rzekomą winą dr. Tadeusza Sołowija w likwidacji Banku włościańskiego.

Tylko część ostatniego z owej serji dziewięciu wniosków została dopuszczona mianowicie o ile przez powołanych już do rozprawy świadków da się stwierdzić, że dr. Sołowij nie uwzględnił przy sprzedaży Myszyna i Dżurowa wyższej oceny ze strony rzeczoznawców. Kwestji zbadania, jakoby p. Lityński się chwalił, że kupno Myszyna i Dżurowa uzyskał przy pomocy 10.000 zł. łapówki, postanowiono nie dopuszczać tak długo, jak długo p. Breiter nie powie, że choćby część tej łapówki dostał dr. Tadeusz Sołowij.

Dalej trybunał odmówił wnioskowi: o odczytanie z „Monitora” artykułu „Nasza sprawa”, o odczytanie wszystkich artykułów tego pisma w sprawie Banku włościańskiego pomieszczonego, o przesłuchanie p. Wojciecha Dąbrowskiego i odczytanie artykułów o Myszynie i Dżurowie w „Kurjerze lwowskim”, natomiast postanowił przesłuchać dr. Tadeusza Sołowija jako świadka.

Dr. Grek. Zastrzegam sobie zażalenie nieważności z powodu odrzucenia wniosków, postawionych ze strony oskarżenia prywatnego.

Dr. Daisenberga. Ja także zastrzegam sobie zażalenie nieważności.

Dr. Grek. A ja proszę o pouczenie pana obrońcy, że tylko oskarżycielowi prywatnemu przysługuje prawo zastrzegania sobie zażalenia nieważności. Oskarżony bowiem może je wnosić nawet bez zastrzeżenia.

Przew. Ja muszę stwierdzić, że nie ma przepisu ustawy, któreby ze strony obrony zabraniał takiego zastrzeżenia. Obrońca więc może je każdego czasu zapowiedzieć, chociaż to jest zupełnie bezpotrzebne. (Do dra T. Sołowija). Ponieważ pan oskarżyciel prywatny od tej chwili jest świadkiem, proszę więc opuścić salę.

Dr. Tadeusz Sołowij natychmiast wyszedł z sali rozpraw, poczem przystąpiono do przesłuchania p. Roberta Domsa, który w sprawie sprzedaży Myszyna i Dżurowa był rzeczoznawcą, uproszonym przez Kasę oszczędności.

Przew. Proszę nam powiedzieć jak i kiedy to było i jaki wpływ wywierał przytem na pana dr. Tadeusza Sołowija?

Doms. Na wiosnę rb. przybył do mnie dr. Stroynowski, jeden z dyrektorów

mnie, abym się udał do Myszyna i Dżurowa, celem ocenienia, za jaką kwotę te kopalnie należałyby sprzedać.

Przew. Czy ta sprzedaż miała się odbywać w porozumieniu z gwarectwem?

Doms. Dr. Paweł Dąbrowski miał do niej upoważnienie od gwarectwa, a właściwie od p. Stanisława Szczepanowskiego.

Przew. Zapewne pan ma kwalifikacje fachowe na takiego rzeczoznawcę?

Doms. Sam jestem właścicielem kopalni, a nadto osobiście je prowadziłem.

Przew. To tylko dla naszej informacji. A teraz proszę opowiadać dalej.

Doms. Do Myszyna i Dżurowa udałem się wraz z pp. Stroynowskim i Tadeuszem Sołowijem i tam zobaczyliśmy, cośmy zobaczyć się spodziewali, mianowicie, że założenie i prowadzenie tych kopalni było warjactwem i szachrajstwem. W Myszyńce warstwa węgla była bardzo cienka, nadto przerosła żyłą kamienną, dopływ wody szalony, bo wynoszący 4000 litrów na minutę, wskutek czego pompowanie pochłonęło ogromne sumy. Jedyną wartość mogły przedstawiać budynki i maszyny. Ale budynki znajdowały się w stanie rozpaczliwym, wszystkie stoczone grzybem, rozpadające się, a wiele obiektów zostało już poprzednio sprzedanych. Ostatecznie ocenilem inwentarz i zapas węgla na 63.000 zł. z tem, że jeśliby przyszło do jego sprzedaży, mogłoby zejść, iżby się otrzymało za niego tylko 30.000 zł. jeśliby się kupiec odpowiedzialny nie zgłosił. Lecz równocześnie zaległej robocizny było 15.100 zł., na co zarząd kopalni miał tylko 7100 zł., do czego doliczywszy koszt zasypania szybów po zwinięciu kopalni, w kwocie 800 zł. i potrąciwszy to od wymienionej sumy, otrzymałoby się za sprzedaż inwentarza w Myszyńce w najlepszym razie około 55.000 zł. Dżurów ocenilem w całości na 69.000, czyli razem obie kopalnie na 124.000 zł.

Lecz niewiedziąłem wówczas jak niekorzystnym był kontrakt z Krissem, mówiono mi bowiem w Kasie oszczędności, że da się on załatwić na podstawie zasady: „Kauf bricht Miethe“. Jednak byłoby to możliwem, gdyby gwarectwo było względem Krissa w stosunku właściciela do dzierżawcy, tymczasem było przeciwnie. Wobec tego później zredukowałem ocenę do 90.000 zł. Jednak nawet za niższą od tej maksymalnej kwoty sprzedaż była konieczną, robocizna bowiem była niewypłacona, tak, iż dziwić się wprost wypada robotnikom i ich cierpliwości, że wszystkiego w puch nie porozbijali, a kopalnie prowadzić dalej w swoim zarządzie było niepodobniństwem, wobec olbrzymości koniecznych wkładów, któreby się nie wróciły.

Przew. Czy dr. Tadeusz Sołowij nalegał na pana, aby pan się oświadczył za sprzedażą po niższej cenie, na niekorzyść Kasy oszczędności?

Doms. Ależ przeciwnie! Aż mnie to dziwiło że dr. Sołowij, który był moim znajomym, w interesie Kasy oszczędności szedł przeciw memu interesowi, namawiając mnie, abym kopalnie kupił za ową wygórowaną cenę 124.000 zł.

Przew. Czy sprzedaż kopalni p. Lityńskiemu uważa pan za niekorzystną?

Doms. Owszem, za korzystną, wobec tego, że zwlekać niemożna było, a nie zjawiał się kupiec więcej ofiarujący.

Przew. Czy dr. Sołowij bawił w Myszyńce i Dżurowie jako rzeczoznawca?

Doms. Ależ jakim sposobem! Przecież on o tem nie miał „keinen blauen Dunst!“

Nastąpiła przerwa, po której dalej stawiano pytania do p. Domsa.

Dr. Grek. Czy może dr. Sołowij prosił pana o niskie oszacowanie kopalni, bo ma jakiegoś protegowanego?

Doms. Wcale nie! Zachowywał się na miejscu jak człowiek, który się na rzeczy nie zna i o niej nie decyduje.

Dr. Grek. A może prosił pana o tajemnicę, że kopalnie mają być sprzedane?

Doms. Owszem! przeciwnie! I gdzie spotkałem kogoś, o kim myślałem, że mógłby kopalnie kupić, zachwalałem mu je i proponowałem kupno.

Dr. Daisenberga. Czy panu nie wiadomo, że dr. Sołowij był adwokatem p. Richtmana?

Doms. Do tej sprawy p. Richtmann wziął adwokata dr. Obmińskiego. A owszem, co do dr. Sołowija słyszałem wprost przeciwnie...

Przew. (do dr. Daisenberga). Przepraszam pana, ale po co my mamy wywlekać takie rzeczy uboczne? Ja będę musiał uchylać takie pytania.

Dr. Daisenberg. To ja mogę, nie pytać wcale, skoro każde moje pytanie jest uchylane!

Przew. Może pan nie pytać!

Dr. Dais. Ja pytam według mego sumienia co ja uważam za potrzebne!

Przew. A ja muszę pilnować ustawy, która mi każe wystrzegać się wszystkiego, co do rozprawy nie należy.

Breiter. Czy pan nie wie, że p. Richtmann był już nawet wprowadzony w posiadanie kopalni?

Przew. Pan oskarżony zechce mi powiedzieć, jaki stosunek ma to z dr. Sołowijem? inaczey będą musiały pytanie uchylić.

Breiter. Ja konstatuję, że jestem tu pozbawiony zupełnie obrony.

Przew. Proszę tu nie występować z podobnymi rekriminacjami, inaczey bowiem będę musiał użyć środków dyscyplinarnych. My tu się nie obawiamy żadnych rekriminacji!

Dr. Deis. My się także nie boimy.

Przew. Pan obrońca nie ma głosu. Odbieram panu głos.

P. Breiter w dalszym ciągu stawiał szereg pytań do p. Domsa, lecz odpowiedzi, jakie otrzymał, nie zmieniły treści zeznań tego świadka.

Przesłuchany z kolei adw. dr. Iżyczek-Maciejowski. Był pierwotnie wezwany przez p. Breitera na świadka, jakoby p. Lityński opowiadał, że za przeprowadzenie kupna Myszyńca i Dżurowa „dał macherom 20.000 złr.“ P. Breiter później podanie o wezwanie tego świadka cofnął, ale dr. Sołowij, chcąc uzyskać wyjaśnienie zarzutu, podtrzymał żądanie o przesłuchanie świadków na te okoliczności.

Przewod. Czy panu o tem wiadomo?

Dr. Grek. Nic mi o tem nie wiadomo i z p. Lityńskim o tem nie mówiłem.

Zupełnie niemal identyczne były zeznania następnego świadka dr. Stanisława Głębińskiego, profesora uniwersytetu.

Przewod. Proszę nam powiedzieć, co panu p. Lityński opowiadał o owych 20.000 złr.?

Dr. Głębiński. P. Lityńskiego nie znam, nie z nim o czemś podobnem nie mówiłem, a o sprzedaży Myszyńca i Dżurowa dowiedziałem się z dzienników i ze sprawozdania gal. Kasy oszcz.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

dnia 27. grudnia.

Przy zamknięciu giełdy o godz. 3:35.

Austr. kredyty . . .	376—	Fabryki broni . . .	182—
Węg. kredyty . . .	187 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Tureckie tytoniowe	133—
Anglo-bank . . .	125—	Oblig. węg. odemn.	93 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Uniony . . .	154—	Renta majowa . . .	98 45
Länderbanki . . .	115 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	Austr. renta koron.	98 20
Bankvereiny . . .	135 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Węg. renta koron.	94 40
Bodenkredyty . . .	246—	56 l. Listy Tow. kr. z.	92 20
Galic. banku Hip.	185—	4% Banku kraj.	95 50
Staatsbany . . .	319—	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % Banku kraj.	99—
Kolei połudn. . .	65 50	4% Banku kraj.	91—
N. Tramwaj lit. a)	141 50	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % Banku kraj.	98—
b)	137—	5% Banku kraj.	109—
Elbethale . . .	245—	4% Gal. Obl. prop.	96 50
Nordbahn . . .	—	4% Poż. kraj. z 1893 r.	93 80
Lwowsk.-Czern. kolei	138 50	4% Poż. m. Lwowa	92—
Alpiny . . .	268 50	Losy tureckie . . .	126 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Rima Muranyer . . .	331 50	Marki . . .	118 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Praskie akc. żel . . .	585—	Rubel . . .	254 50
		Lombardy . . .	—

Tendencja. Kredyty, kol. państw., lombardy i akc. tytoniowe mimo zarządzenia Izby giełdowej, notowane jeszcze podług starego systemu Obrotu ucierpiały dotkliwie przez to, że handel procentowy jeszcze niejednolite został przeprowadzony; tendencja spokojna, kursy silne.

Kursa giełdy wiedeńskiej od dzisiejszego dnia począwszy notowane będą w cyfrach procentowych.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga 27. grudnia. Zwłoki posła Schlesingera po pokropieniu przewieziono do Litomierzyc. W ekspedycji wzięły udział oficjalnie osobistości i wybi-

tni przedstawiciele narodowości czeskiej i niemieckiej.

Paryż 27. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu trybunału stanu, prokurator generalny rozpoczął swoje plaidoyers przy czem cofnął skargę przeciw Chewillyemu, Frechancourtowi, Brumontowi, Bailleresowi, Brunetowi i Caillyemu Mowę, jego przerywali oskarżeni Buffet i Cailly hałasami, za co wykluczeni zostali z posiedzenia. Na dzisiejszym posiedzeniu trybunału stanu prokurator dokończył swego przemówienia.

Rzym 27. grudnia. Papież przyjął kardynała Missię na audjencji pożegnanej i polecił mu wyrażenie życzeń papieskich dla cesarza Franciszka Józefa.

Belgrad 27. grudnia. W obecności Milana odbył się z wielką okazałością pogrzeb ministra Vukowicza.

Londyn 27. grudnia. Ogłaszają tu następującą urzędową depezę z Kapstadtu. Położenie nad Modderriver niezmiennione. Pozycje Lorda Methuena są dobrze oszańcowane. Jenerał Gatacze donosi, że Wortrecht zostało obsadzone przez policję angielską. Burowie cofnęli się.

Z Durbanu donoszą pod datą 19 bm., że angielski statek wojenny „Forte“, przyaresztował barkę norweską „Regina“, która wiozła progi do budowy kolei dla Burów i odeskortaowała ją do Durbanu.

Londyn 27. grudnia. Z Chieville donoszą d. 19 bm. Obóz Burów przez dwie godziny ostrzeliwano, most na gościńcu zniszczony. Burowie nie odpowiedzieli na ogień angielski.

Petermaritzbourg 27. grudnia. Pod Ladysmith rozegrała się dnia 22. bm. bitwa, przy czem po stronie angielskiej rannych jest 5 oficerów, 10 żołnierzy, a zginęło 9 ludzi.

Moskwa 27. grudnia. Stan zdrowia hr. Lwa Tolstoja znowu się pogorszył.

Pretorja 27. grudnia. Joubert wyzdrowiał już i powrócił do wojsk burskich.

Kapstadt 27. grudnia. Doniesienie, jakoby Burowie dla braku wody opuścili Stromberg, nie potwierdza się.

Wielu sprawozdawców wojennych powróciło z Modderriver, z czego wnioskują, że jenerał Methuen na razie nie zamierza posuwać się naprzód.

Złoczów 27. grudnia. Powód pożaru fabryki papieru w Sasowie niawidomy, gdyż fabryka z powodu świąt Bożego Narodzenia była o tyle tylko w ruchu, o ile tego wymagała konieczna potrzeba a że pożar powstał w magazynach szmat, więc przypuszczać należy nieostrożność.

Fabryka była ubezpieczoną w Towarzystwie asekuracyjnym niemieckiem.

Wiedeń 27. grudnia. Na stacji Startsch-Triebitz, na kolei Północno-zachodniej, nastąpiło dziś w noc zderzenie pociągu pocztowego z pospisznym pociągiem towarowym, przy czem konduktor pocztowy i 3 funkcjonariuszy kolejowych zostało lekko rannych. Obie maszyny i kilka wagonów jest uszkodzonych.

Dziś w południe wybuchł tu w budynku więziennym pojeździe w dzielnicy Mariahilf groźny pożar. W aresztach mieściło się właśnie 400 aresztantów. Pożar z wielką trudnością zlokalizowano i ugaszono.

Nowy York 29. grudnia. Wśród Fenianów w różnych częściach Stanów Zjednoczonych istnieje zorganizowany ruch, który zmierza do urzadzenia napadu na Kanadę, aby w ten sposób pośrednio popierać Burów.

Sekretarz spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych zapewnił angielskiego ambasadora, iż wszystko uczyni, aby neutralność ze strony Stanów Zjednoczonych była w zupełności zachowaną. Ambasador angielski w telegramie do Londynu podniósł konieczność ochrony granic Kanady.

Waszyngton 27. grudnia. W departamencie państwa nie wiadomo o jakichkolwiek ruchach wśród Fenianów; przypuszczają, że są to tylko pogłoski mające na celu przestraszyć Kanadę, aby zatrzymała swe wojska w granicach.

Modder-River 27. grudnia. Ogień armatni, który na krótki czas był przerwany, trwa dziś na całej linii.

Londyn 27. grudnia. Biuro Reutersa donosi z Kapstadtu pod datą 20 bm. Codziennie mnożą się do wody rozgałęzionego ruchu rewolucyjnego w kolo-

Dla chorych i rekonwalescentów potrzebujących posiłnego i pożywnego pokarmu jest najlepszym

„HAYA“ wino z somatozą

Cena-butelki 3 korony.

przez lekarzy polecane jako jedyny napój posilający w chorobach gorączkowych i rekonwalescencji.

Główny skład w aptekach K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha we Lwowie.

niach Przylądka; w ruchu tym biorą udział członkowie parlamentu Caplandzkiego.

**Londyn 27. listopada.** „Times“ donosi z Modder River pod datą 19. b. m.: Niezadowolone Holandczyków na zachodzie kolonii Przylądka wzrosło z powodu kłeski Metlaena.

„Daily Chronicle“ donosi z Modder River pod datą 20. bm., że wśród Boerów szerzy się febra.

„Times“ donosi z Modder River pod datą 20. bm. 6 aparatów dla telegrafowania bez drutu, systemu Marconiego, które były przeznaczone dla Burów, zabrali Anglicy. Doświadczenia, podjęte z tymi aparatami, dały świetne rezultaty i telegrafowano bez drutu na odległość 70 mil.

**Londyn 27. grudnia.** Królowa Wiktorja urządziła wczoraj dla wdów i rodzin żołnierzy, walczących w południowej Afryce, uroczysty obchód Bożego narodzięcia, który zakończył się obiadem w Westminster. Na uroczystości obecna była królowa wraz z całym dworem.

**Rzym 27. grudnia.** Dziś, w nocy wybuchł tu w kościele angielskim, w którym wczoraj przedpołudniem odprawiono uroczystą mszę za poległych w południowej Afryce, groźny pożar, który zniszczył kościół prawie zupełnie. Wszelkie usiłowania straży pożarnej i wojska okazały się bezskuteczne. Szkoda wynosi około 150 tysięcy franków. Kościół był ubezpieczony.

**Lizbona 27. grudnia.** Zachorował tu na dżumę żołnierz przybyły z Oporto Chorego i całą kompanię do której należał, przetransportowano do lazaretu.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń 27. grudnia.** Targ zbożowy.

Pszemica na wiosnę 811—812

„ na maj-czerwiec —.—

Żyto na wiosnę 678—679.

„ na maj-czerwiec —.—

Kukurydza na maj-czerwiec 1900 r. 528—529.

Owies na wiosnę 539—540

Rzepak na styczeń-luty 1900 r. 00:00—00:00. na sierpień-wrzesień 1195—1205.

Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32:50—33 50.

Tendencja: słabsza.

Pogoda: pochmurno.

**Budapeszt 27. grudnia.** Targ zbożowy:

Pszemica na kwiecień 1900 r. 792—793, na październik 798—799.

Żyto na kwiecień 1900 rok 644—645.

Owies na kwiecień 1900 rok 505—507.

Kukurydza na maj r. 1900 498—499.

Rzepak na sierpień 1900 r 1175—1185.

Oferty na pszenicę liehsze. Chęć kupna mierna.

Tendencja: słaba. Pogoda: mały śnieg.

**Bochnia dnia 21. grudnia. 1899.**

Dziś płacono za 100 klg. netto. Pszenicę od zł. 7.— do 7.50, Żyto od 6.— do 6.50, Jęczmień od 5.50 do 6.50, Owies od 5.— do 5.50. Kukurydżę od —.— do —.—, Groch od 8.— do 9.—, Fasolę od 6.— do 6.50, Tatarkę od —.— do —.—, Proso od —.— do —.—, Bób od 5.— do 5.50, Koniec od —.— do —.—, Ziemiaki od —.— do —.—, Słomę od 2.— do 2.20, Siano od 1.80 do 2.—, Masło za 1 klg. od —.— do 120, Jaja za kopę od —.— do 1.70 zł.

Na targ zwierzęcy spędzono: Bydła 147, Koni 165, Świń 610 i płacono za 100 klg. żywej wagi: Bydło od zł. 18.— do 20.—, Świnie od 30.— do 33.—, Konie od 15.— do 20.— za szt.

Następny jarmark odbędzie się dnia 4 stycznia 1900.

**Wiedeń 27. grudnia.** Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 grudnia 1899.

Banknoty w obiegu 683 987.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 10.111.000); rezerwa kruszcowa 504.568.000 (mniej o 8494.000); portfel wekslowy 204.066.000 (więcej o 21.069 000); lombard papierów 29.978.000 (więcej o 3.498.000); banknoty nieopodatkowane 29.794.000, (mniej o 16 892.000).

**Wiedeń 27. grudnia.** (Giełda towarowa). Cukier surowy 1220—0000 Tendencja spokojna. Nafta galicyjska 0000—0000 niezmienną. Spirytus 1920—0000. Tendencja silna.

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności)

Od 25 lat specjalista chorób dzieci

**Lekarz KREINER**

mieszka obecnie ulica Krakowska 1 32 I. piętro.

# „NEW-YORK“

## towarz. ubezpieczeń na życie

najdawniejsze w świecie międzynarodowe Towarzystwo ubezpieczeń na życie, założone w roku 1845. W Austrii od r. 1876.

Dnia 1 stycznia 1899 wynosił  
majątek całkowity

towarzystwa:

**1065 milionów koron.**

Wysokiemu c. k. ministerium spraw wewnętrznych na interes austriacki w papierach pupilarnych złożona dotychczas kaucja

wynosi przeszło:

**15 milionów koron.**

Jeneralna Dyrekcja dla Austrii  
**WIEDEŃ I.**

Graben 8 (w pałacu Towarzystwa).

Z chwilą zniesienia stempla dziennikarskiego

# „Kurjer Lwowski“

kosztować będzie we Lwowie

30 ct. zamiast 1:20

na prowincji z przesyłką pocztową

1:35 „ „ 1:00

Pomimo zniesienia ceny o taką kwotę, jaką wynosi obecna opłata za stempel, będziemy dodawali co tygodnia

## bezpлатny dodatek powieściowy

w formie książkowym. Nadto w dalszym ciągu będziemy dawali bezpłatny dodatek literacki

## „TYDZIEŃ“

którego komplet roczny stanowi duży tom dogodnego formatu.

Ponieważ KURJER LWOWSKI wychodzi nie tylko w dni powszednie, ale i niedzielne tj. 7 razy tygodniowo, dajemy więc tym sposobem rocznie 363 nr. gazety, 52 nr. TYGODNIA i 52 arkuszy Dodatku Powieściowego.

W dziale beletrystycznym drukować będziemy po Nowym Roku nowele: Adolfa Dygasińskiego, Marji Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej, Juliusza Turczyńskiego, dłuższe powieści Władysława Rejmonta: „Chłopi“ i Władysława Orkana: „W Roztokach“, poemat Jana Kasprowicza „Śpiący rycerz“, przekłady rozgłośnej powieści Lwa Tołstoja: „Odrodzenie“ i znakomitej powieści Alojzego Jiraska: „Chodowie“, która w krótkim czasie doczekała się dwóch wydań, a świeżo została przerobiona na dramat.

Nadto w „Tygodniu“, który obok utworów beletrystycznych unieszcza artykuły z zakresu historii, nauk społecznych i przyrodniczych, sprawozdania z ruchu literackiego i t. p., będziemy drukowali — prof. B. Dybowski: „Z Syberji i Kamezatki“, J. Kasprowicza: „Słowacki i współczesna poezja“, Wł. Studnickiego: „Wyodrębnienie Galicji“, oraz prace prof. J. Baudouin de Courtenay, Janiny Baudouin de Courtenay, W. Daleckiej, A. Morzkowskiej, dr. K. Rakowskiego, A. Sygietyńskiego, i wielu innych. — Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści Tołstoja: „Odrodzenie“ część I-szą, obejmującą około 15 arkuszy druku (cena księgarska wynosi zł. 1:20) i wydrukowane do Nowego Roku arkusze części II-giej. Jedynie na przesyłkę pocztową dopłacają prenumeratorowie, mieszkający na prowincji, 15 ct.

„KURJER LWOWSKI“ wychodzi dla Lwowa rano o godzinie 1/8-mej, a na prowincję wysyła się w wieczornem wydaniu nocnymi pociągami. Wielka poczyność „Kurjera Lwowskiego“ czyni go najodpowiedniejszym pismem do wszelkich ogłoszeń

Prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ nabywać mogą po cenie niższej

### „S. Orgelbranda Encyklopedję powszechną“

Encyklopedia ta w nowem opracowaniu, zawierająca obok tekstu około 6.000 rycin, wychodzi co tydzień zeszytami dwuarkuszowymi. Dotychczas wyszły 5 tomów. Prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ otrzymują pierwszy zeszyt Encyklopedji bezpłatnie, a za dalsze płać po cenie wyjątkowo niskiej: we Lwowie za zeszyt 22 ct., a na prowincji z przesyłką pocztową za zeszyt 25 ct. — Prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ nabywać mogą po cenie niższej (niezależnie) dwutygodniowe pismo dla kobiet p. „GODY“.

**NADESLANE.**

Ciągnięcie 5 stycznia 1900 r.

**Promesy**

na 3% losy zakładu kredytowego ziemskiego.

**Główna wygrana**

**100.000 koron**

sprzedają po 2 korony i stempel 1 korona razem 3 korony

**SOKAL i LILIEN**

dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.  
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą

**KANTOR WYMIANY**

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

**BANKU HIPOTECZNEGO.**

kupuje i sprzedaje

**wszelkie papiery wartościowe i monety**

po najdokładniejszym kursie dziennym,  
nie licząc żadnej prowizji.

**Dr. BRUDZEWSKI, okulista**

ordynuje od 11-1 i od 3-5, Lwów Kopernika 9

**Do Lwowa przyjeżdżnym**

polecam moją

**Mleczarnię połączoną z Restauracją**

blisko głównego dworca kolei Kar. Ludw. przy ulicy Grodeckiej 1. 50 (za cukiernią), gdzie podaje śniadania i podwieczorki kawiarziane, śniadania mięsne, obiady i kolacje. Ceny umiarkowane, kuchnia gorąca funkcjonuje bez przerwy dzień cały. — Wszelkie informacje i mnóstwo gazet do dyspozycji. O łaskawe poparcie uprasza z poważaniem

**K. Netuschil.**



**DROBNE OGŁOSZENIA**

po 1 1/2 ct. od wyrazu.

**Kupno i sprzedaż**

Stół rozsuwany na 24 osób dębowy masiw. Łyczakowska 39 II p. 5086

Kamienice intratne do nabycia (także za pewne intabulowane pre tensje). Szeligowski Jagiellońska 17 5089

Grajzieraj z trafiką w bardzo do brem położeniu jest do sprzeda nia. Adres w administracji. 5075

Gazometer, 2 duże szyby sklepowe do drzwi, maszyna Villsona do szycia są do sprzedania. Wiadomość M. Topolnicka Lwów, Akademicka 1. 3. 5070

**Wejne posady**

Dawno istniejące renomowane To warzystwo ubezpieczeń na życie poszukuje

podróżnych i miejscowych agentów. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja a nonsów J. H. 3103 Haasenstain & Vogler we Wiedniu.

Urzedników do podróży przyjmuje austr. Towarzystwo ubezpieczeń celem akwizycji ubezpieczeń życia w celu wynagrodzeniem wysokiej stałej płacy i prowizji. Osoby inte ligentne, chcące się temu zawodowi oddać, zechcą nadsyłać swe oferty z podaniem wieku i dotychczasowe go zajęcia pod szyfrą „Stała płaca“ poste restante Lwów. 5076

**Poszukują posady**

Magister farmacji z pięcioletnim poszukuje zastępstwa. Szeligow ski, Lwów, Jagiellońska 17. 5095

**HERBATA**



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana, o wyborzym smaku, 4 wyróżnieni te gatunki. Pakiet 125 gramów: Nektar książęcy 55 ct. Perła Chin 75 ct. Bukiet królewski 1 zł. Kwiat cesarski 1.25

**Kazimierz Lewicki**

Lwów, ulica Trybunalska.

Singera maszyny poprawne do szycia z pierwszorzędnych światowych fabryk, najdokładniej uregulowane. Nożne od 27 złr. do 65. Ręczne od 25 do 48 złr. Na raty po 4 złr. miesięcznie, za gotówkę 10% taniej. Nauki szycia udzielam bezpłatnie. Jan Lauruk, mechanik, Lwów ul. Halička 6. 1981

Nowość! Przewz z nagnotkami! Maszynki do niszczenia nagniotków (skaloczenie wykluczone) poleca Jan Lauruk, nożownik Lwów, Halička 6 4163

Najlepsze kołdry na wełnie po zł. 4 5 60, 8, 10. Prześcieradła bez szwu pod kołdry na guziki od zł. 2-50, na łóżka zł. 1-10, 1-45. Koszule męskie dzienne i noce po ent. 85. zł. 1-10, 1-40 do zł. 2-50. Kalesony męskie bardzo trwałe po ent. 52, 90. zł. 1-10, 1-40. Bieliznę damską i dla dzieci wszystko najtaniej i we własnej pracowni zrobione, poleca tanie sklep Dominikowskiej, Lwów, ul. Czarneckiego.

**Znakomity koniak**

francuski kuracyjny odznaczony na wystawie lwowskiej cała flaszką 3-50, pół flaszki 1-80, ówierz flaszki 1 zł do nabycia tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego liczba 2. (Imp.)

Dalmatyńskie wino kuracyjne prze wyborne, flaszka duża po 50 ct. poleca handel Bodnara Akademicka 1. 22. 3711

**ZNAKOMITA CZEKOLADE**

1/2 klg. po 70, 80, 90, 1 do 1-50, oraz Cacao proszkowane bez tłuszczu w puszkach blaszanych po 40, 75 do 1-50 poleca

**H. TRETER**

właśc. parowej fabryki czekolady cukrów i cacao proszkowanego we Lwowie plac Marjacki liczba 7 róg ul. Kopernika. Kupujemy znakomite wyroby własne! Precz ze sprowadzaną tandetą!

**Fotogr. akty studja model.**

zdjęcia z natury. Modele kobiece męskie i dzieci dla malarzy, rzeźbiarzy. Nowości w stereoskopach. Szansony elegancje i szykowne. Wy syłka na wzór za nadesłaniem 3, 5 i 10 złr. Zwraca się nadesłaną kwotę za niekonwenujące. Katalogi po 20 ct franco. Nakład artystyczny Bloch Wiedeń 1. Kohlmarkt 18.

**„Leonardówka“**

niezrównanej dobroci stara żytna wódka. Butelka 1 zł., pół butelki 50 ct. poleca handel Leonarda Soleckiego Lwów, Batorego 2.

**Pewnym środkiem dla zwalczania**

chorób płuc, gardła i piersi, astmy i kataru bronchialnego jest „rosyjskie Polyganum—Ariculare“

Do nabycia u Giacomo Luciani, aptekarza w Tryjeście. Cena za pakiet po 60 gr., wystarczający na 2 dni 70 ct.

**65 centów pół klg. kawy**

niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego, Lwów, Batorego 2. — 5 klg. woreczki franco do każdej stacji pocztowej.

Państwo Zagorzany, poczta i stacja kolei w miejscu ma do wydalenia mleko od 120 krów. — Uczeń i z odpowiednią kaucją kandydaci niech się zgłaszają po bliższe warunki do Zarządu dóbr Zagorzany poczta Zagorzany. 5093

Domowe leczenie suchot, kaszlu, kataru, na podstawie własnego doświadczenia napisał Zdrowiński. Cena 1 zł. Adres: Wydawnictwo Natura, Tarnów. Różana 3. 5099

**Choroby weneryczne**

objęga płeć i zastarzałe skórne, choroby kobiece i narządu moczowego leczą radykalnie specjalista **Dr. FRISCH** Kaźmierzowska 3, II. p.

**Mieszkania i sklepy**

po 1 ct. od wyrazu.

3 pokoje kuchnia Śnieżna 7. 5063

Pokój, kuchnia 9 zł. Pokój frontowy 6. Bozckowskiego 17. 5068

Pomieszkania ciepłe, także sklep (z ulicy) zaraz najtaniej do wynajęcia. Studnia w domu. Łyczakowskie ul. Pijarów 17 u administratora.

Pomieszkania suche. Pokój i kuchnia, także 2 pokoje i kuchnia z wodociągami najtaniej do wynajęcia. Grodeckie, ulica Kaspra Bozckowskiego 1. 11.

Dwa pokoje z kuchnią i przedpokojem zaraz do wynajęcia. Dwer nickiego 9. 5002

Jagiellońska 12 II piętro dwa frontowe pokoje z kuchnią i przynależnościami pokój kawalerski elegancko umeblowany z pościelą i usługą i sklepik zaraz do wynajęcia. 5042

Pokój (z kuchnią razem) w styczniu Korallnicka 8. 5097

Do najęcia sklep i 2 pokoje Hetmańska 24. Sklep Skarbowska 2, i 2 pokoje na II p., 4 pokoje z kuchnią i przedpokój ewent. 2 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z przedpokojem, Zielona 9. 5094

4 pokoje (salon duży z balkonem) z przynależnościami na I piętrze Zygmunowska 1. 11 5096

W parterze pomieszkanie na mleczarnię lub sklep korzenny. Zimorowicza 20. 5098

Pokój frontowy pierwsze piętro. — Zimorowicza 20. 5098

**Chorzy**

na płuca, gardło, krtań i astmę

Kto się raz na zawsze pragnie pozbyć swojej płucnej, lub gardlanej choroby, choćby najporeczywszej albo astmy nawet bardzo zastarzałej i na pozór nieuleczalnej, ten niech pije herbatę dla chorych chronicznie na płuca i gardło A. Wolffskyego. Tyśiączne podziękowania dają gwarancję wielkiej siły uzdrawiającej tej herbaty, pakiet na 2 dni 75 ct. — Broszura (opis użycia) darmo. Przewdziwa tylko u

**A WOLFFSKY'EGO**

Berlin N. Weissenburgerstr. 79.

**Ważne dla Pań!**  
Tylko za 10 zł. wyuczyć się można krojenia francuskiego pod gwarancją w szkole kroszowej EUGENI WECKEROWNEI, Lwów, ul. Chorzowskiej 1. 5. II. piętro, drzwi 19.  
Osobny kurs dla więcej uczących równocześnie w nauce udział biorących w różnych warunkach. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanki, zakłady, perłowniki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na zękanie do skrojenia i wyrobienia pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prośbą o dokładność. Zamówienia się odwrotną pocztą.

**Ważne dla amatorów książek!**

Nabyłem w małej ilości resztę egzemplarzy

**Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej**

przez Eu...go Heleniusza 2 tomy 8vo str. 485 i 421 na welinie. Dopóki zapas starszy oddaje egzemplarzami ceny księgarskiej zł. 8, tylko za zł. 2. — O zamówienia uprasza:

**M. HÖLZEL**

księgarnia antykwarska Lwów, Trybunalska 14.

Najnowszy katalog nr. 5 dzieł naukowych, historycznych polskich już opuścił prasę i wysyłam takowy na żądanie gratis i franco.

**Także i na spłaty częściowe**

bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków, franek, portjer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specjalny oddział dla prawdziwych perskich i orientalnych dywanów i portjer. Wysortowane dywany i portjer, tudzież wiele resztek chodników po bajecznie niskich cenach. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Wszelkie listy i zapytania adresować należy: Do Zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE“ we Lwowie ulica Sykstuska 1. 6, albo we Wiedniu, IX. Bahngasse nr. 33.

**Farby**

**olejne artystyczne**

w kasetkach i pojedynczo J. Karmańskiego i Spółki w Krakowie

i F. Schönfelda i Spółki w Düsseldorfie.

Wyroby z terrakoty i drzewa do malowania

**FARBY EMAILOWE.**

Wzory do malowania i wypalania.

Aparaty do wypalania jakoteż igły platynowe itp.

**FARBY AKWARELOWE** poleca najtaniej

**O. T. WINKLERA SYN**

Lwów, Rynek 28

Cenniki gratis i franco.

**Łyżwy!**

- „Halifax“ dobre para zł. 1-20
- „Halifax“ b. dobre stal. noże „ 1-70
- „Halifax“ „ „ niklowane „ „ 3-—
- „Halifax“ dam. nie niklow. „ „ 1-30
- „Halifax“ damskie niklow. „ „ 2-50
- „Halifax“ z szer. noż. poler. „ „ 3-—
- „Halifax“ z szer. noż. niki. „ „ 5-—
- „Halifax“ syst. Jackson Haines „ 5-50
- „Merkury „Helvetia“ „ 2-60
- „Merkury“ damskie niklow. szerokie noże „ 5-—
- „Baltia“ niki. szer. noże „ 5-—
- „Jackson Haines“ niklowane „ 5-50
- „Jackson Haines“ niklowane, nadzwyczaj lekkie, wklesłe noże para zł. 6-50 i 7-—
- 1 para rzemyków et. —-30

poleca:

**Piotr Chrzastowski**

handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny I. 1 (naprzeciw katedry).

Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.

Ostatni tydzień!!!

100.000 Koron wartości

5x20.000 Koron wartości etc. gotówką po odtrąceniu 20 %  
tyle wynoszą główne wygrane

**WIELKIEJ LOTERJI DOBROCZYNNOSCI**  
na korzyść poliklinicznego związku (Szpitala) są bezsprzecznie najpiękniejszym, najtańszym i  
**najpraktyczniejszym podarkiem na Nowy Rok**

Każdy los gra we wszystkich 6 ciągnięciach bez dopłaty i wygrać może także 6 głównych wygranych.

**Cena tylko 1 koronę.**

Pierwsze ciągnięcie niedwołalnie już 4. stycznia 1900.

**LOS Y** te mają na sprzedaż: Kitz i Stoff, dom bankowy; M. Klarfeld dom bankowy; Kormann i Feigenbaum, dom bankowy i kantor wymiany, Lwów, ul. Kilińskiego 2; Samuely i Landau; August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, Ignacy Rosner, domy bankowe; Gustaw Maks. Lwów.

W roku 1900

każdy prenumeratorem „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“

otrzyma bez żadnej dopłaty

**12 TOMÓW DZIEŁ SIENKIEWICZA**  
(jeden tom co miesiąc).

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowym wydaniu, wyłącznie dla prenumeratorem „Tygodnika ilustrowanego“ i obejmują wszystkie powieści, nowele, listy z podróży. Każdy tom tej biblioteki Sienkiewiczowskiej zawiera co najmniej 10 arkuszy druku pięknego, na bardzo dobrym papierze. — Nadto w Tygodniku ciąg dalszy wielkiej powieści historycznej Sienkiewicza „KRZYŻACY“.

Dalej powieści i nowele na rok 1900: B. Prusa, E. Orzeszkowej, A. Krechowieckiego, A. Gruszeckiego, W. Reymonta, Jordana i wielu innych. — Szkice i studia historyczne: A. Rembowski, M. Dubieckiego, A. Kraushara. — W dziale artystycznym: rocznie przeszło 1200 ILLUSTRACJI; znacznie powiększona ilość REPRODUKCJI KOLOROWYCH, wśród których damy 12 obrazów kolorowych Br. Gembarzewskiego pt. „ROK ŻOENIERZA“. W dodatku powieściowym powieści głośnych pisarzy zagranicznych.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicji z Bukowiną przyjmują:

Główna Ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ Lwów, Pasaż Hausmana 9. oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika ilustrowanego“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł H. Sienkiewicza: we Lwowie: w Galicji i Bukowinie z przes. poczt.

kwartalnie . . . . .	zł. 3-60	kwartalnie . . . . .	zł. 3-75
półrocznie . . . . .	zł. 7-20	półrocznie . . . . .	zł. 7-50
rocznie . . . . .	zł. 14-40	rocznie . . . . .	zł. 15-—

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 20 ct. tj. kwartalnie za 3 tomy i zł. 20 ct., rocznie za 12 tomów 2 zł. 40 ct., którą to należność prosimy nadsyłać wraz z prenumeratą. Pierwszych 12 tomów Sienkiewicza z roku ubiegłego mogą nabywać nowi prenumeratorem za opłatą zł. 6-50, w oprawie zł. 8-90 za 12 tomów. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ zł. 1-90; z przesyłką zł. 2-10.

Nowi prenumeratorem otrzymać mogą początek powieści Sienkiewicza „KRZYŻACY“ do N. Roku 1900 za dopłatą zł. 1-50.

Numerka okazowe i prospekta wysyła gratis: Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Już wyszedł z druku

„**BLAWATEK**“

kalendarz dla Pań na rok 1900

obejmuje:

Bogaty dział beiletrestyczny  
wybór, przelicznych poezji poetów naszych

oraz

**RADY DLA PAŃ**

jak:

Objad i nakrycie stołu.

Taniec i teatru amatorskie.

Zabawy sportowe.

Teatr.

O ile kobieta powinna być kokie  
tą i stosować się do wymagań  
mody.

Kwiaty ozdobą naszych mieszkań,  
ich pielęgnowanie.

Urządzenie mieszkania na wsi  
podczas wakacji.

Wyjazd na wakacje.

Pobyt w kąpielach.

Życie na wsi. Polowanie, rybo-  
łostwo itp.

**Cena 50 ct.**

Po przesłaniu przekażem pocztowo  
wym 56 ct. wysyła franco drukarnia  
narodowa St. Manieckiego i Sp.  
Lwów — ul. Kopernika 1. 9.

**ŁYŻWY**

Halifaks zwykłe złr.

1-30, ze stalowymi

ostrzami zł. 1-80, ni-

klowane zł. 2-50, z

szerokimi ostrzami

polerowane zł. 3. —

niklowane zł. 4-50. —

Halifaks damskie z

rowkami zł. 1-30, ni-

klowane zł. 2-40. Ha-

lifaks Jackson polerowane zł. 3-25,

niklowane zł. 5-—, Merkur lub Helo-

etia zł. 2-50, niklowane zł. 4-25. —

Jackson Heynes polerowane zł. 4-25,

niklowane zł. 5-—, z ostrzami wkł-

stemi zł. 6-50, Helios niklowane zł. 6,

Gazela niklowane zł. 4-75. Paski tyl-

ne do łyżew para 30 ct. Znakomite

noże do mięsów i ciast, noże stołowe

z fabryk w Solingen i angielskie. —

Maszynki do tarcia zł. 1-50. Przyrzą-

dy do trzymania szynki drewniane

bardzo praktyczne po zł. 1-50 poleca

**ANTONI HALSKI**

handel żelazny,

Lwów, plac Marjański 1 9

**HOTEL VICTORIA**

we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 8

tuż przy stacji kolei elektrycznej — zupełnie odnowiony —  
w nowym zarządzie — poleca wzorowo urządzone pokoje od  
70 ct. począwszy.

Nakładem ks. Leona Dzułyńskiego w Przemyślu  
wyszyła aprobowana przez duchowną Władzę

**Biblia starego i nowego zakonu**

w 50 kolorowych obrazach na kartonach

w pięknej kasetce dogodnego książkowego formatu  
i z objaśnieniami na odwrotnej stronie.

Najodpowiedniejszy okolicznościowy podarek rodzinom chrześcijańskim  
**Cena egzempl. 3 korony.**

Zamówienia z prowincji tylko pod adresem: ks. Leon  
Dzułyński w Przemyślu, Długa 14.

Skład we Lwowie: Ajeneja dzienników, Pasaż Hausmana 9.  
Wszystkie księgarnie.

**13 ciągnięć w jednym roku!**

Dwa ciągnięcia już 2. i 13. stycznia

sprzedajemy na ustawowo wystawione kwity poborowe

1 austriacki los czerwonego

Krzyża

1 włoski los czerwonego Krzyża

1 los Bazylica (budowy tumu)

1 K. serbski los państwowy

(10 frank)

1 los Józjiv (dobre serce)

Wszystkie główne wygrane

podczas wpłaty wynoszą

**660.000 złr.**

Wszystkie 5 losów

na 31 rat miesięczn po złr. 2

albo 24 rat miesięczn po złr. 2½.

Natychmiastowe wyłączone prawo w grze po złożeniu pier-  
wszej raty. Zamówienia najlepiej za przekazem pocztowym.

Listy ciągnięć po każdym ciągnięciu franco i gratis.

Kantor wekslowy Friedländer & Spitzer, Wiedeń 1., Wollzeile 25.



**A. KRZYSZTOFOWICZ**

Lwów,

plac Halicki liczba 2.

Dywany, Materje na meble,

Firanki, Portjery, Chodniki,

Wybór kolosalny. Ceny mierne.

Makaty

Gobeliny

Parawany

Ekramy

Poduszki

Meszty

Szaliki

Futra

pod

noży

poieca